

piątek, 14.02.2020

## Uroczystości pogrzebowe o. Rajmunda

W czwartek (13.02.2020) i w piątek (14.02.2020) odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. o. Czesława Rajmunda Leszko.

W czwartek odbyło się wprowadzenie ciała o. Rajmunda do naszego Sanktuarium gdzie odbyły się uroczyste Nieszpory za zmarłego oraz Msza św. której przewodniczył o. Przeor Janusz Bębniak.

Główne uroczystości pogrzebowe odbyły się w piątek pod przewodnictwem o. Prowincjała Bogdana Megera. Do zgromadzonych skierowany został list ks. Bpa Kazimierza Gurdy, który odczytał jego delegat ks. Marek Matusik.

Po uroczystej liturgii ciało naszego współbrata zostało odprowadzone na cmentarz parafialny.

[ngg src="galleries" ids="182" display="basic\_thumbnail" thumbnail\_crop="0"]

### Kazanie o. Prowincjała Bogdana Megera

Drogie Prezbiterium Kościoła Siedleckiego na czele z Ks. Kan. Markiem – wikariuszem biskupim ds. życia konsekrowanego Ks. Dziekanem Tadeuszem,

Moi współbracia przybyli z naszych klasztorów z polski i zagranicy,

Wspólnota Wola-Gułowska z o. Przeorem Januszem,

Kochane siostry karmelitanki z Delegatką Matki Generalnej s. Jolantą i miejscową przełożoną s. Haliną,

Najserdeczniejsze pozdrowienie, przywitanie i wyrazy modlitewnej solidarności, kieruję zaś do kochanych sióstr i brata zmarłego o. Rajmunda wraz zrodzinami, krewnymi i znajomymi,

Przedstawiciele władz Samorządowych, Panie Wójcie,

Drodzy przedstawiciele różnych miejscowości w których pełnił za swojego życia posługę o. Rajmund,

Drodzy Parafianie i sympatycy tego Sanktuarium,

Wszyscy, którzy zgromadziliśmy się dzisiaj na uroczystości pogrzebowej naszego współbrata!

Poszukując czytań na dzisiejszą okazję IX Tomie Lekcjonarza bo tam znajdują się formularze czytań we „Mszach św. za zmarłych”, w pewnym momencie przypomniałem sobie słowa jednego z biskupów, który powiedział, że najlepsze są czytania z dnia. I zajrzałem do czytań, jakie Kościół przewiduje na dzisiejszy dzień w którym obchodzimy Święto św. Cyryla i Metodego – Patronów Europy. Kiedy zobaczyłem te czytania pomyślałem sobie, że one rzeczywiście są najlepsze na dzisiejszą okoliczność, bo mówią o dwóch bardzo ważnych sprawach, które dotyczą naszego życia, naszego przeznaczenia, ale również, mówią o tych, którzy prowadzą nas tą drogą.

Otóż w pierwszym czytaniu z Dziejów Apostolskich widzimy Pawła i Barnabę, którzy chcieli głosić ewangelię żydom, ale żydzi nie chcieli ich słuchać, więc powiedzieli do nich: „skoronie chcecie, idziemy do pogan” i poszli i opowiadali poganom o Panu Jezusie. Ale zauważmy jak św. Łukasz autor Dziejów Apostolskich relacjonuje dalej, że poganie, kiedy słuchali tego nauczania, nie cieszyli się z tego, że apostołowie opowiadali im o Panu Jezusie, ale cieszyli się z tego, „że są przeznaczeni do życia wiecznego”.

Tak siostry i bracia!

Człowiek rodzi się, a potem żyje niepo to, żeby umrzeć, ale po to, aby przejść do życia wiecznego. I my dzisiajcelebrujemy przejście naszego zmarłego współbrata właśnie do życia wiecznego, chociażprzed nami jego martwe ciało.

Tak, myślimy o śmierci, bo jak ktośpowiedział: „nie myśleć o śmierci to tak jakby chcieć zapomnieć o życiu”.Dziękujemy dzisiaj myśląc o śmierci o. Rajmunda za jego życie. 9 dni temu w szpitalu powiedziałem do niego: „Ojciec jesteś szczęściarzem, bo przeżyłeśswoje życie pięknie”, zachnął się trochę, spojrzał na mnie a potempowiedział: „no może nie aż tak pięknie, ale trochę pięknie” i pojawił sięlekki uśmiech na jego twarzy.

Tak wiemy, że pięknie i pracowicie idłatego chcemy wspomnieć jego życie ziemskie, które zaczęło się tak niedalekatego miejsca, w sąsiedniej parafii w Adamowie, w sąsiedniej miejscowości wGułowie 14 listopada1938r. Na chrzcie św. otrzymał imię Czesław. Jako najstarszy syn Stefana iMichaliny, a potem rodzi się jeszcze brat i cztery siostry. Tam w Gułowiekończy 4 klasy szkoły podstawowej, a następnie szkołę ogólnokształcącą wAdamowie. I teraz zaczyna się jego „Przygoda” z Zakonem Karmelitów. Przygodawypowiedziana przez jego późniejsze życie przez duże „P”. W roku 1955 piszeprośbę o przyjęcie do Zakonu. Zaznacza w niej, że pragnie zostać księdzemzakonnym, gdyż „poznałem życie OjcówKarmelitów, którzy blisko mnie mieszkają”. W szpitalu, kiedy byliśmyami, podpytywałem niedawno o. Rajmunda jak to było z tym jego powołaniem? Czyto może wpływ tego miejsca? Sanktuarium Matki Bożej Gułowskiej? Czy to tu, wtej świątyni postanowił zostać karmelitą? Odpowiedział: „Nie, do Woli Gułowskiejchodziłem wiele razy z pielgrzymkami przeważnie na 8 września, ale nie tylko,ale karmelitą postanowiłem zostać, kiedy uczestniczyłem w rekolekcjach, któreprowadził w mojej parafii w Adamowie śp. świątobliwy o. Albert Urbański.Poszedłem do niego na rozmowę i napisałem podanie do prowincjała”. Wzakonie przyjmuje imię Rajmund. Najpierwprzeżywa nowicjat w Oborach a po pierwszych ślubach udaje się na dalszą naukę a potem studia do Krakowa. Śluby wieczyste składa 15 lipca 1962r. a święceniakapłańskie przyjmuje 24 lutego 1965r.

Można powiedzieć, że teraz rozpoczynasię drugi etap jego życia. Najpierw uwierzył Chrystusowi, jak poganie, którzysłyszeli przepowiadanie Pawła i Barnaby, jak święci Cyryl i Metody – patronidnia dzisiejszego, on również zapragnął przeżyć swoje życie dobrze, przeżyćswoje życie pięknie, aby „być godnym życia wiecznego”. Alenie tylko, postanowił tą swoją radością, tym swoim szczęściem, że można być takblisko Pana Boga, podzielić się z innymi.

W Ewangelii przed chwilą przeczytanejustyszeliśmy, jak Jezus rozsyła swoich uczniów. Posyła swoich najbliższych współpracowników,aby nauczali innych. „Całemu światu głosicie Ewangelię” –śpiewaliśmy przed chwilą w psalmie responsorialnym.

I o. Rajmund po święceniachkapłańskich idzie wypełniać to zadanie tam, gdzie go przełożeni posyłali. Wswoim życiu kapłańskim, w którym przeżył prawie 55 lat - mówię prawie, bo za 10dni obchodzilibyśmy 55 rocznicę święceń - w tym życiu kapłańskim zmieniał 9 razy klasztory, w których posługiwał. Jedną z pierwszych posług,jaką mu powierzono była funkcja Sekretarza Ośrodka Misyjno – Rekolekcyjnego iKomisji Liturgicznej, którą pełnił od czerwca 1967r. Rok później decyzjąprowincjała zostaje mianowany stałym Kaznodzieją Misjonarzem Prowincji PolskiejZakonu. W czerwcu 1970 roku, przełożeni wyznaczają, jako miejsce posługiklasztor w Oborach, gdzie powierzone zostają o. Rajmundowi obowiązki SocjuszaNowicjatu, a w 1971r. Definitorium Prowincji nominuje go, na urząd MagistraNowicjatu. W tym czasie za zgodą władz zakonnych podejmuje naukę w PrymasowskimStudium Życia Wewnętrznego w Warszawie. Po kilkuletnim pobycie w klasztorze wOborach w 1976 roku, o. Rajmund zostaje przeniesiony na rok do klasztoru w Lublinie, po czym Definitorium mianuje go przeorem i proboszczem w Chyżnym. Tamna Orawie, jako proboszcz i przeor

pozostaje aż 11 lat. Dobrze się czułem w tej pracy duszpasterskiej, bardzo mocno związałem się z tamtą parafią i z Orawianami. Byłem świadkiem jak odchodził z tamtego miejsca, pamiętam jak mu było trudno zostawić tamte tereny. Teraz w 1988 roku wraca do Krakowa, gdzie podejmuje posługę Ojca Duchownego Seminarium oraz Delegata Prowincji dla Sióstr Karmelitanek. W 1991 r. zostaje przez prowincjała zamianowany proboszczem i przeorem w klasztorze w Baborowie. I znowu praca duszpasterska i parafialna na Śląsku Opolskim przez 9 lat. A potem w 2000 r. zostaje skierowany do posługi w klasztorze w Pilźnie. W Pilźnie byliśmy razem – tam go lepiej poznałem. Tam pracowało się nam dobrze, bardzo dobrze. Kiedy zaledwie po trzech latach odbywaliśmy odchodząc, z Pilzna żartowałem do niego: „Ojcie, następnym razem jak będzie możliwość wyboru to ja chcę tylko z tobą iść na następną placówkę, a następnym razem to ty, będzie przeorem”. Tak się jednak nie stało. Tam w Pilźnie miałem możliwość zaobserwować jego wielką odpowiedzialność, z jaką wykonywał swoje obowiązki szczególnie, jako spowiednik i kaznodzieja w naszym sanktuarium, oraz spowiednik sióstr służebniczek w Dębicy. Kaznodzieja! Tak, był wspaniałym kaznodzieją, jego kazania zawsze były przygotowane, napisane, ale nie przepisane. Były przez niego przemyślane i pięknie wygłaszane. Z Pilzna przechodzi na rok do pobliskich Lipin, by w 2004 roku powrócić można powiedzieć do siebie, do swoich terenów, do tego miejsca „gdzie wszystko się zaczęło” do Woli Gułowskiej. W szpitalu rozmawiając przy łóżku o Rajmunda, ale nie z nim, zastanawialiśmy się z o. Przeorem ile lat tutaj przebywa i wydawało się nam, że 9 i nagle o. Rajmund, który nie wydawał się wcale uczestniczącym w tych wyliczeniach, mówi: „Piętnaście”. Tak 15 lat, a nawet więcej. Prawie szesnaście ostatnich lat Twojego życia – kochany Ojciec przeżyłeś tutaj. Blisko swojej rodziny, blisko grobów swoich zmarłych – twoich rodziców, a przede wszystkim w bliskiej obecności Maryi czczonej w Gułowskim Sanktuarium, w którym służyłeś z taką gorliwością: przy ołtarzu, w konfesjonale, w innych posługach duszpasterskich, służyłeś parafianom i pielgrzymom, Kółkom Różańcowym, a wreszcie w klasztorze Sióstr Karmelitanek, do którego tak lubiłeś chodzić i w Domu Pomocy Społecznej prowadzonym przez siostry. Tutaj też w 2015 roku wraz z przedstawicielami prowincji z ówczesnym prowincjałem o. Tadeuszem, świętowaliśmy swój jubileusz 50-lecia posługi kapłańskiej. Tutaj przy tym ołtarzu.

Ostatni raz stanąłeś przy tym ołtarzu 1 stycznia. Nie wiedziałeś wówczas, że sprawowałeś ostatnią Mszę św. swojego życia. A potem zaczęła się Kalwaria. Najpierw poprzez szpital w Lubartowie, a kiedy powróciłeś do klasztoru ubogacieś braci, ale i domowników i wszystkich, którzy odwiedzali cię przez te dni, swoim pokornym znoszeniem choroby i cierpienia. Chociaż byłeś uparty, bo taki byłeś przez całe swoje życie, to w ostatnim czasie widać było jak to wszystko, co ziemskie staje się mniej wartościowe i mniej ważne od tego, co wieczne i dlatego byłeś bardzo spokojny przy końcu tego życia.

Kiedy udało mi się trzy razy odwiedzić cię w szpitalu w Łukowie mieliśmy okazję powrócić wspomnieniami do wielu chwil twojego życia. W zeszły piątek, kiedy wracałem ze spotkania z Ks. Biskupem Kazimierzem Ordynariuszem Diecezji Siedleckiej zjechałem do szpitala, aby przekazać ci specjalny dar od Ks. Biskupa – jego błogosławieństwo. Przyjąłeś je z wielką wiarą czyniąc prawdopodobnie ostatni znak krzyża swoją ręką. Na drugi dzień, kiedy miałem już jechać do Krakowa – tchnięty przecuciem, że już się nie zobaczymy – jeszcze raz zjechałem do ciebie, ale przy pożegnaniu nie miałeś już siły, aby się sam przeżegnać. Ja zrobiłem krzyżyk na twoim czole.

Dzisiaj jesteś tu z nami, ale już winny sposób. Chociaż przyszła do ciebie śmierć, jesteśmy przekonani, że ona przyniesie ci przekazanie cię Jezusowi Chrystusowi, który ją – śmierć zwyciężył. Bo to on przez swoją śmierć zaprasza cię teraz do życia wiecznego. On Jezus wybrał cię, powołał i posłał jak apostołów z dzisiejszej ewangelii do świata do drugiego człowieka.

W chwili, gdy przygotowywałem to kazanie, obok mnie na biurku leżała kartka pożółkłego papieru z napisanym własnoręcznie podaniem przez o. Rajmunda z datą 29 lipca 1955 roku. Było to podanie proszące o przyjęcie do Zakonu. W uzasadnieniu o. Rajmund

prosząc oprzyjęcie napisać: „Chcę zostać księdzem zakonnym, aby w przyszłości stać się sługą Bożym”.

Ojcie Rajmundzie!

Jestem przekonany, że w swoim życiu zakonnym i kapłańskim wypełniłeś dobrze, wypełniłeś bardzo dobrze to, czego pragnąłeś, gdy wstępowałeś do karmelitów. Pamiętam jedno z Twoich kazań w Pilźnie z okazji Uroczystości Wszystkich Świętych, kiedy mówiąc o świętości, powiedziałeś: „W niebie, gdy tam trafimy, to będzie wiele zdziwienia, kiedy zobaczymy tam osoby, o których nawet nie spodziewalibyśmy się, że tam trafią”.

Kochany Ojcie!

Jeżeli my tam trafimy, a bardzo, całym sercem tego pragniemy, oto się modlimy i staramy się żyć tak, aby tam trafić. Ojcie, jeżeli my tam przyjedziemy, to nie będziemy zdziwieni, że tam się z Tobą spotkamy.

Powieramy Cię Maryi – Matce, Ozdobie i Królowej Karmelu. U Jej stóp kształtowało się Twoje powołanie w tej świątyni. Jej, jako karmelita przez całe życie służyłeś, w Jej Uroczystość – Świętej Bożej Rodzicielki odprawiałeś tu ostatnią eucharystię. Wierzmy, że to Ona przysłała po ciebie w swoje wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, aby wprowadzić Cię poprzez czyściec, w pierwszą sobotę do Nieba.

Amen.